PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

Nr 1.

WARSZAWA. NIEDZIELA.— d. 20 Grudnia / 1 Stycznia 1853/4 roku.

ŚRODEK PRZECIW CHOROBIE KARTOFLI

z przeglądu czynności w komitecie gal. Towarzystwa gospodarskiego

(Dokończenie).

Według pana Bollmana, często na pozór zupełnie zdrowe kartofle mają w sobie zaród choroby, który według różnych okoliczności, (przyczem wilgoć niezawodnie największą rolę odgrywa) mniej lub więcéj się z czasem rozwija; przez suszenie uwalniają się kartofle od zbytecznej wilgoci, bez najmniejszego uszkodzenia innych organizm głąbi składających części.

Zasuszanie kartofli nasiennych w celu ochronienia plonu od choroby, odbywa się w rozmaity sposób, a to: zaraz po zbiorze, albo w przyrządzónych na ten cel piecach, lub przechowaniem aż do czasu sadzenia w ogrzewanych izbach, gdzie warstwami do pięciu werszok (9 cali polskich) wysokości, układają się na półkach jedne nad drugiemi ustawionych. Jeżeli zaś choroba nie okazała się w zimowych zapasach i suszenie odbywać się ma dopiero na wiosnę, dostateczną będzie, gdy kartofle na tydzień przed sadzeniem podda się powyższéj operacji. Kartofle powinny być tak zasuszone, ażeby się ich powierzchnia pomarszczyła i stwardniała. Szybko doprowadzone zasuszenie skuteczniejszem się okazało, aniżeli wolno przedsięwzięte. Szybkie zasuszenie w jesieni zaraz po zbiorze kartofli dla tego zaleca pan Bollman, bo jeżeli znajduje się w nich chociażby niewidoczny zaród choroby, to przez zimę mógłaby się choroba znacznie rozwinąć, czemu się przez zasuszenie zapobieży; powtóre, bo zasuszenie chroni kartofle od zwykłéj straty w porze zimowéj swoich części mącznych. Sadzenie należy jak najwcześniéj uskutecznić.

Co do temperatury ciepła, jakiego używać należy, ażeby kartofle dostatecznie zasuszone były, niewyraża się p. Bollmann dość jasno, a to co w tym względzie znajdujemy, ogranicza się na tém, że suszył kartofle w izbie opalonéj do 18° Reaumieri., jednak kartofle prawie nigdy zanadto zasuszone być nie mogą, i że głównie to uwagę zwracać należy, ażeby kartofle w czasie zasuszania niepuszczały kiełków co się natenczas da osiągnąć, jeżeli kartofle wystawione będą przez cztery doby na temperaturę 45 do 50°R., przyczém wilgotne wyziewy szybko z izby wydalać należy, ażeby tem samem powierzchnia kartofli nie do stanu zagotowania, ale raczéj zapieczenia doprowadzoną została. Po takiem wysuszeniu przechować należy kartofle aż do czasu użycia na sadzenie w suchem i nie niższą od 3° R. temperaturę mającem miejscu. Zasuszenie najlepiéj uskuteczniéby się dało za pomocą przeciągu ogrzanego powietrza. Przez zapieczenie głąbi, gdy takowe ogranicza się tylko na ich powierzchnię, nie tracą kartofle bynajmniéj siły kiełkowania. Ponarzynane kartofle o nienadwerężonéj powierzchnéj błonce.

Pan Bollman radzi dalsze próby w następujący czynić sposób:

1. Wziąść dwa korce kartofli, a to jeden korzec wybranych z pomiędzy już rzeczywiście zarazą dotkniętych, drugi zaś korzec zupełnie zdrowych. W jesieni zasuszyć każdy korzec osobno w ogrzanéj izbie i przechować w suchéj piwnicy aż do wiosny.

2. W ten sam sposób podzielone dwa korce kartofli zasuszyć na rozłożonych półkach i równie przechować aż do wysadzenia.

3. Na tydzień przed sadzeniem zasuszyć dwa korce zdrowych lub chorobą zarażonych kartofli.

4. Wysadzić na wiosnę kartofle na osobnych oddziałkach po półkorca, według rozmaitego sposobu osuszonych kartofli, resztę zaś na tychże samych wydziałkach za poprzednim wymieszaniem z nieususzonemi kartoflami;— nareszcie

5. Czynić dostrzeżenia nad kiełkowaniem, prostem, plonem, smakiem i zdrowiem tych zasuszonych kartofli, w porównaniu z wysadzonemi w temże samem polu niezasuszonemi.

O GNOJACH
W ZNACZENIU NAWOZÓW.
ROZDZIAŁ TRZECI.

O naturze podściołu zwierzęcego.

(Dalszy ciąg).

W wielu miejscach należałoby brak słomy na podściół dopełnić mnóstwem roślin i odpadków roślinnych, których łatwo i bez wielkich kosztów nabyć można, do nich liczą przedewszystkiem wrzos, paproć, liście i igły drzew, janowiec, trzcinę, mech, darń, torf, szakłak, chróst, trociny i t. p. Większa część z przytoczonych tu roślin i odpadków,

jest nawet bogatsza, niż słoma którakolwiek, w związki azotowe i pod tym względem zasługuje jako nawóz być przeniesioną.

Paproć, której bogactwo w azot nie jest nam wiadome, zawiera w sobie wiele soli potażowych. Torf powstaje w 100 częściach z 81 do 92 części materji organicznych i 7 do 8 części mineralnych.

Różne te rośliny i odpadki winny być użyte w stanie świeżym, bo ususzone z trudnością się rozkładają; należy je prócz tego tém dłużéj zostawiać pod bydłem, im są twardsze i więcéj opierające się gniciu. Te z nich, które są drewnowe, najmniéj zasługują być użyte na gnoje, są bowiem często zbyt twarde a tem samem nieznośne dla bydła; a potém że nasiąkają zbyt trudno uryną. Chcąc ich jednak użyć, należy je wprzódy rozbić stępakiem, porozcinać, albo co lepsza, gdyż się i pracy rąk oszczędzi, rozgnieść je kołami wozów gospodarczych.

Przez ich domięszanie w stosownéj ilości do podściołu zwyczajnego, oszczędzi się bardzo znacznie słomy, wzbogaci gnój i otrzyma dobre bardzo posłanie dla bydląt. A pamiętać zawsze na to trzeba, że w gospodarstwie rolniczém, oszczędzając słomy na podściół, powiększa się tém samem ilość paszy.

W wielu miejscach nad brzegami Renu, gdzie rozległość borów wyższą jest nad rozciągłość roli i gdzie często nie dostaje podściołu, trzymają się szczególniejszego sposobu używania wrzosu na mierzwę. Obory zwykle tam są 25 do 50 centimerów (10 do 20 cali) w ziemi zagłębione. Skoro która z nich wypróżnioną zostanie, wypełniają ją przedewszystkiem wrzosem (nie wiązem) i darnią wrzosową na 25 do 30 centimerów (10 do 12 cali) wysoko, a potem wierzcem jakby dla zwyczaju, rozpościerają podściół z słomy. Ponieważ uryna, jak w ogóle wszystkie ciecze odchodowe, wsiąkają tu we wrzos, więc słoma wierzchem znajdująca się wiele dłużéj pod bydłem zostać może, niż w każdym innym zwyczajnym razie. Skoro jednak w końcu zupełnie odchodami nasiąknie, pokrywają ją nowym pokładem i powtarzają to samo dopóty aż warstwa gnoju nie dojdzie do pewnego stopnia wysokości. Natenczas wyrzucają z obory wszystek gnój słomiany aż do wrzosu, który znów nowym jego pokładem przykrywają w téj saméj co przódy ilości i wierzchem jak poprzednio rozpościerają znów słomę w miarę, jak się staje gnojem. Tym sposobem często trzy i cztery takie pokłady wrzosowe w oborze nagromadzą stosownie do jéj głębokości. Nie przestają też prędzéj dokładać, aż położenie bydla nie stanie się nieznośném. W takim razie wyrzucają z obory wszystek gnój wrzosowy i wznoszą z niego stosy, przekładając starannie od warsztwy do warsztwy gnojem słomianym. W taki sposób przyśpieszają gnicie gnoju wrzosowego a opóźniają rozkład dobrowolny gnoju słomianego.

Ten sposób obchodzenia się z wrzosem, który zresztą do każdéj rośliny i odpadków roślinnych da się zastosować, jest przewyborny; zapobiega bowiem największéj części niedogodności, jakie z tego rodzaju podściołem są połączone; a co go jeszcze wyżéj stawia, to jest to, że nie dopuszcza straty uryny.

W Kampinie, w koloniach Holenderskich i Belgijskich w podobnym celu i z równym skutkiem używają darni, która się z resztą na każdym folwarku podostatkiem znajduje. W Bawarji nadreńskiéj z korzyścią ku temu zastosowano janowiec, który obfituje nader w sole potażowe; mięszają go ze słomą, zkąd przewyborny gnój otrzymują. W Anglji rachują go do pierwszych roślin dających się użyć na nawóz; w tym celu krają go jeszcze miękki, wyściełają nim drogi i z goła wszystkie miejsca folwarczne, przez które inwentarz często przechodzi. W okolicach w torf obfitych, wielką z niego odnoszą korzyść; suchy bowiem po niejakim pobycie pod bydłem przeistacza się w nawóz wyśmienity.

Jednym z najlepszych sposobów zapełniania braku słomy na podściół, jest ten, którego używają w Anglji, w Niemczech, w Szwajcarji i który bardzo słusznie Schwerz przenosi nad wszystkie. Powstaje on w tem, że wysypują stajnie, obory, owczarnie pewną ilością ziemi suchéj, którą dziennie pokrywają nową warstwą, i że to powtarzają, ile razy ziemia tak użyta dostatecznie nasiąknie odchodami zwierzęcemi. Używa się do tego ziemi ile możności jak najmniéj wilgotnéj aby nie wywierała szkodliwego wpływu na zdrowie zwierząt, osobliwie owiec, które są bardzo delikatne.

Zwierzęta, przyzwyczajone do tego rodzaju legowiska, układają się równie dobrze na posłaniu z ziemi, co na obfitym z słomy podściole. Owszem zdrowiéj się trzymają, bo wyziewy, które się z ich odchodów wywięzują, wcześnie chłonie ziemia, którą zresztą i dwa razy na dzień wysypywać można stajnie. Tak widzimy w pewnéj części Anglji, na osuszonych bagnach Ouestu, Nantes w Burgundji, na łąkach Niższéj Normandji, na Żuławach Nadwiślańskich, że bydło żyjąc cały czas na pastwiskach, pokłada się na gołéj ziemi bez najmniejszéj żeny w jakimkolwiek względzie. W Holandji krowy również mają swe łoża kwieciste bez wszelkiego podściołu.

Łatwoby można ziemię, która ma być użytą do wysypywania stajen pod bydło, przechowywać w jakichkolwiek szopach, aby nie była zbyt wilgotną. Tu możnaby ją zwieźć w czasie i w téj porze roku, gdzie zatrudnienia polowe nie wymagają zaprzęgu. Wybraćby także należało ziemię najwięcéj odpowiednią celom polepszenia gruntów, na które jako przyszły nawóz ma być wywiezioną; naprzykład ziemi piaszczystéj lub wapiennéj dla gruntów gliniastych, a ziemi gliniastéj dla gruntów piaszczystych i wapiennych. Piasek prócz tego przenieśćby należało tam, gdzie idzie o nawóz dla łąk ostrych, kwaśnych lub zbyt mchem przerosłych. Tym sposobem od razu i gnojonoby i grunt poprawiono.

Lekkie zresztą pokrycie czy ziemi piasku, słomą albo jakimkolwiek ciałem roślinnem niezawadziłoby wcale, owszem utrzymywałoby bydlęta w należnéj czystości.

Co tydzień zebrany w tym czasie gnój wrzuca się do przeznaczonego na ten cel dołu. Konieczne do takowego przeniesienia gnoju wzruszenie, mięsza dokładnie z sobą wszystkie części, które tak zwolna nagromadzone razem fermentują i przez to nieomal każdy atom ziemi użyźniają.

Korzyści wynikające z tego rodzaju przyspasabiania gnoju są niewątpliwie bardzo wielkie. Przedewszystkiem oszczędza się słomy na podściół, która może być za to całkiem użytą na paszę dla inwentarza; a przez to będąc w możności żywienia go należycie, zarazem ilość jego się pomnoży. Zważmy oprócz tego, że taż sama słoma, pożyta przez inwentarz, nietylko zgoła nic nie traci na przymiotach użyźniających, które jéj są właściwe, ale owszem przeciwnie przymioty te może w dwójnasób polepszają się, gdy słoma poddana czynności trawienia, staje się niejako uzwierzęconą. Z drugiéj strony mogąc przy takiéj mzłodzie większą ilość inwentarza chodować, już przez to samo powiększa się massę gnoju. Tak więc nie tylko obawiać się należy, że się pomniejszy

zapasy gnoju; ale raczéj przekonani być możemy, że je znacznie przez to powiększymy i że tém samém grunta nższe przy równych zresztą okolicznościach uczynimy daleko żyzniejszemi i wiele urodzajniejszemi.

Prócz tego ziemia nasiąka lepiéj uryną, miesza się dokładniéj niż słoma z odchodami i trwaléj zatrzymuje pierwiastki użyzniające, niż ta ostatnia. Gnój ztąd powstający, jako dokładniéj umięszany, więcéj jednostajny i miękki, fermentuje równiéj, utraca mniéj części pożytecznych przez odparowanie i przywraca ziemi tę pulchość i sypkość, jaką przez wiatry i deszcze utraciła. Bądź jak bądź, to pewna, iż nawóz taki ziemny działa silniéj i trwaléj na grunta mierne, niż gnój zwyczajny, bardzo słomiany.

(*Dokończenie nastąpi*).

WYCHÓW, PIELĘGNOWANIE i CHODZENIE OKOŁO ZWIERZĄT DOMOWYCH.

A. *Ogólne uwagi nad wychowem i utrzymywaniem zwierząt domowych.*

(Dokończenie).

Odłamanie się rogów.

Kłaść na chore miejsce lniane płaty; maczane w gorzałce i occie: Na drugi dzień posmarować kawał łaty smołą, i przyłożyć na miejsce straconego rogu, pod którym wyrośnie róg nowy, ale krótki i niezgrabny.

Rany.

Zatrzymuje się krew octem, albo mięszaniną z 3 łutów siarkowego kwasu, i pół kwarty wody, albo pakułami lub hupką, które obowiązać trzeba, albo nareszcie przypaleniem rozpalonego żelaza. Potem wymyć ranę czystą zimną wodą, albo obwinąć ją zmoczonym lnianym płatem. Gdy się rana jątrzyć zacznie, trzeba ułżyć odpływanie ropy; jeżeli zaś się nie będzie jątrzyć, lub jeżeli będzie ropa brzydka, zgniła, a rana sinawa, natenczas maczać ją co dwie godziny mięszaniną z dwóch łutów terpentyny, dwóch łótów białka od jaja i pół kwarty wody wapiennéj. Gdyby to nie przyczyniło się do lepszego obierania się ropy, tedy omaczać świtek pakuł w następującéj maści: 2 łuty terpentyny, 1 kwintlę proszkowego aleosowego, 1 kwintlę proszku mirrowego i łut terpentynowego olejku, — i wcisnąć go co dzień świeży do rany. Gdyby się zaś pokazało dziwne mięso, trzeba je posypywać drobno utłuczonym, białym cukrem, ałunem upalonym na proch, lub osadem ałunowym.

Wścieklizna (zapamiętanie).

Powstaje od ukąszenia wściekłego psa, lisa albo wilka, a objawia się po ukąszeniu w sześciu ośmiu i więcéj tygodniach. Poznaki wścieklizny są: stanie z daleka od koryta ze spuszczoną głową, a obwisłemi uszami; brak chęci do jedzenia, przelęknienie się i trzęsienie, wstrząsanie karkiem i głową, chwianie się zadu, płoche a dzikie wejrzenie, najczęściéj ponure, sterczące, wytrzyszczone i czerwonawe oczy, pysk pełen ślin i piany, ochrypłe ryczenie, lizanie i tarcie ran z ukąszenia aż do krwi, warczenie i romotanie po brzuchu, nadymanie się do gnojenia i odchodzenie gnoju rzadkiego, a na końcu flegmy tylko, wielkie i nagłe schudnienie, drepcenie tylnemi nogami, ustawiczne ruszanie i podnoszenie ogona. Wiele chorego bydła jest przytém bardzo spokojne.

Skoro się chorobę dokładnie poznało, trzeba zwierzę takie natychmiast zabić i głęboko zakopać, a oborę jak najstaranniéj wyczyścić. Ani mleka, ani mięsa od bydlęcia używać nie wolno.

Gdyby się zaraz dostrzegło ukąszenie wściekłego jakiego zwierzęcia, natenczas można wymyć ranę wodą i octem, wypalić rozpalonem żelazem, potrząsnąć proszkiem z much hiszpańskich (kantarydów) i utrzymywać ranę przez kilka tygodni w ciągłem jątrzeniu.

Kolka kiszkowa czyli gryzawica (myszki).

Powstaje najpierw z przeładowania żołądka niestrawną bardzo paszą, np. mąką, otrębami, szrótem, zepsutem sianem, i t. p., a potem też ze zjedzenia rzeczy odymających i t. d.

Poznaki są:

Zapieczenie, brak apetytu, pospolicie mocne picie, smutna postawa, zmieniające się ciepło i zimno rogów, uszu i nóg, ciągłe leżenie, sterczenie żołądka pierwszego i wpadłe dołki przy słabiznie.

Jeżeli zwierzę w czterech lub pięciu dniach gnoić nie może, stęka i jęczy, stoi z wyprężonym grzbietem i ogląda się na brzuch, powieki nabrzmiewają, a bydlę kończy wśród zgrzytania zębów. Wybiera się gnój z kiszki odchodowéj i daje co godzinę szprycowanie z pół funta, soli kuchenéj, jeden funt oleju z siemienia lnianego lub rzepikowego, ćwierć funta szarego mydła w dwóch kwartach letniéj wody. Do wewnętrznego zażycia dostaje bydlę co trzy godziny po 4 łuty dubeltowéj soli, pół funta oleju z lnianego siemienia i pół kwarty letniéj wody, tak długo, dopóki nie przelaksuje. Jeżeliby gnój odchodzący miał brzydko śmierdzieć, tedy zadać po kilka razy pół łóta imbirowego proszku, jeden łót gorczycznego proszku w kwaterce gorzałki. Następnie dać choremu bydlęciu dobrego siana, trawy i t. p., lecz po troszę tylko, a przytém trzymać je sucho i ciepło.

Zawrot czyli omrok.

Powstaje najczęściéj ta słabość u bydła pociągowego z wysilenia w upale i przez ciasne ubranie, a osobliwie przez ciasne, t. j. za wązkie jarzma. Poznaje się tę chorobę po chwiejącym, potykającym i niepewnym biegu, poczém niekiedy bydlę upada nawet na ziemię i jak nieżywe leży. Zwierzętom, w dobréj tuszy i paszy się znajdującym, można upuścić 8—12 funtów krwi i dać na przeczyszczenie 12 łutów dubeltowéj soli, 12—16 łutów soli glauberskiéj w jednéj kwarcie wody.

Utkwienie czego w gardle, czyli zadławienie się.

Są to zazwyczaj duże kawałki z warzyw, które utkwiły czyli zastanowiły się w gardle, nie mogąc iść ani w tę ani w ową stronę. Bierze się giętki i jak palec gruby pręt, zaokrąglony na końcu i wysmarowany dobrze olejem wtyka bydlęciu w gardło, aby znajdującą się w niem rzecz zepnąć do żołądka. Przy tém musi bydlę trzymać głowę podniesioną w górę i wyprostować dobrze szyję.

Brak chęci do jedzenia.

Jeżeli choroba ta niepochodzi ze złéj paszy i z wad pyska, i jeżeli też nie jest połączona z innemi chorobami, tedy potrząsnąć co dzień 2

razy paszę łyżką następującego proszku: 6 łutów korzenia tatarkowego, 6 łutów piołunu, 1 łut imbioru i 8 łutów kuchennéj soli. Gdyby z tym proszkiem bydło paszy jeść nie chciało, trzeba go zadać z piwem lub wodą. Środka tego używa się ciągle przez 6 dni, a nawet i przez cały tydzień.

Zatrzymanie się moczu.

Dolegliwość tę poznać można po częstem bydlęciu stawaniu jakaby do mokrzenia, ale bez skutku, pomimo nadymania się, tudzież po drepceniu tylnemi nogami i po wierzganiu onemi na bok. Ugotować dobrą garść pietruszczanego korzenia w półtory kwarty wody, i gotować tak długo, aż zostanie się pół kwarty; to wystudziwszy potém dać bydlęciu na raz wypić, i tak je długo prowadzać aż się zgrzeje, poczém wprowadzić do obory i nakryć derą.

Zapalenie śledziony.

Przyczyn téj niebezpiecznéj choroby dokładnie poznać nie można; wszelako zjawia się ona częściéj w latach gorących, gdy powietrze parne i grzmotliwe, wśród wielkiéj pracy, przy dalekiem ganianiu na pastwisko i przy złéj karmie. Bydlęta na tę chorobę zapadłe albo nagle padają na ziemię i zaraz kończą, albo też napad choroby powtarza się częściéj i trwa przez kilka godzin. W ostatnim razie widać po zwierzęciu strach, zwracanie się to w tę to w ową stronę, taczanie się, stanie z rozkraczonemi a trzęsącemi nogami, zmianę osłupienia albo smutku do wściekłości i uciekania, poczém na ziemię upada, albo upada natychmiast, tocząc z pysl a i nosa krwawą pianę, albo dostając konwulsji i skręcenia karku.

Ze zbliżającą się śmiercią albo zaraz po niéj, zwykła odchodzić krew z pyska i z kiszki odchodowéj, brzuch się odyma, a ciało prędko przechodzi w zgniliznę. Jeżeli choroba ta powoli się rozwija, tedy ją poznać po trzęsieniu nóg tylnych, po drganiu za skórą i po słabości chore bydlę pozostaje za gromadą albo ze spuszczoną głową, mleko ginie. U tłustego i mocnego bydła rozpoczyna się także rykiem, szamotaniem się, rzucaniem się na ziemię i wierzganiem tylnemi nogami. Niektóre zwierzęta jedzą, niektóre zaś ani dotkną paszy. Ich oczy są ogniste, a potém bez wyrazu i mdłe; oddech jest ciężki, jęczący a pysk gorący. Późniéj stygną wszystkie części odleglejsze od ciała czyli kończyny, następuje słabość, zwierzęta padają na ziemię i umierają wśród konwulsji. Krew się nie zetnie lecz zostaje płynna, ale co do koloru, staje się jak smoła. Wśród saméj choroby zjawiają się też niekiedy guzy; mniejsze lub większe, które guzami ze zapalenia śledziony czyli morówkami, morowemi bolączkami nazywają. Ludzie obchodzący się z bydłem, chorującém na zapalenie śledziony, powinni być bardzo ostrożni, aby się nie zarazili. Zwierzęta chore oddzielić, jak się to samo z siebie rozumie od zdrowych. Ciało i wszelkie odchody z niem od wypadłego na tę chorobę bydła głęboko zakopać.

Skoro zapalenie śledziony pokaże się w gromadzi, trzeba każdemu bydlęciu puścić 4—12 łutów krwi, według tego w jakiéj sile bydło się znajduje. Napędzać je codzień po dwa razy we wodę, lub polewać je zimną wodą, trzymając je w chłodzie. Pojić bydło zdrową wodą, do któréj dodaje się oraz 1—2 łutów saletry, lub nieco octu, przestać niem robić i nie daleko ganiać na pastwisko. Mocnym i tłustym sztukom dać codziennie z wodą po 20 do 30 łutów glauberskiéj soli. Zwierzętom, które zachorowały, puścić jeszcze raz krew, gdyby choroba wzmagać się miała i dawać co trzy godziny rozczyn z dwóch łutów saletry i ocmiu łutów glauberskiéj soli z wodą, aż nastąpi rozwolenie czyli laksa. Resztę postanowi lekarz, po którego niezwłocznie posłać należy.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 18 (30) grudnia 1853 r.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.		Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Żyta czetwert	9	33			Słomy pud	—	13⁶/₇	—	—
Pszenicy „	11	43			Siana fura 1-konna	2	55	4	20
Grochu polnego	11	24			„ „ 2-konna	5	40	11	—
„ cukrowego	12	55			Słomy fura zwycz.	1	50	2	85
Fasoli	12	89			Drzewa sosn. sążeń	8	65	—	—
Gryki	6	80			Wół dobry	37	—	47	—
Jeczmienia	7	11			„ średni	31	—	36	—
Owsa	4	48			„ lichy	24	—	30	—
Mąki pszen. przedniéj	15	42			Ciele	3	17	—	—
„ ordynarnéj	11	96			Baran	—	—	—	—
„ żytnéj pytlowéj	9	84½			Wieprz dobry	16	—	24	—
„ gryczanéj	11	2			„ średni	12	—	15	—
Kaszy jaglanéj	17	1			„ lichy	9	—	11	—
„ gryczanéj zw.	13	71			Masła pud	7	60	—	—
„ drobnéj	20	89			Słoniny „	5	20	—	—
„ jęczm. perł.	25	95			Kartofli czetwert	4	42	—	—
„ „ ordyn.	11	36			Okowity wiadro	4	5	—	—
Siana pud	—	27			Szumówki wiadro	2	43	—	—

Sprowadzono w dniu 30 grudnia r. b. z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 341, z różnych miejsc Królestwa 196, ogółem wołów sztuk537, wieprzy 1012, cieląt 1937, baranów —, z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców: wołów sztuk 382, wieprzy 421 cielęta wszystkie

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 11 (23) grudnia 1853 roku.		ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Amsterdam 250 zł. H.	2 M.	—	—	—	—
Berlin 100 talarów	2 M.	93	15	92	85
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	55	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 M.	6	15	6	13½
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg 100 rub sr.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	25	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	81	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperjały		5	15	—	—
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		—	—	—	—
Listy zastawne białe, drugiego okresu (oprócz kuponu) za 100 zł.		14	—	—	—
Obligacje Udziałowe na 300 zł.		—	63	—	—
„ „ Serje wylosowane		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 zł.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		6	—	—	—

Wartość Kuponu od Listów zastawnych kop. 1 1/3.

W Drukarni J. Unger.— Wolno drukować.— W Warszawie dnia 19 (31) grudnia 1853 r.— Cenzor, F. Sobieszczański.